Opłacone ryczałtowo. Nr 6. Kraków, dnia 7 lutego 1926 r. Cena 20 groszy. Rok XIV.

SPRAWA LUDOWA

Tygodnik polityczny, oświatowy, społeczny i gospodarczy na Wschodnią Małopolskę i Kresy.

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 8 zł; zagranicą 16 zł; w Ameryce 2 dolary. (Nr poj. 8 cent.)	Wychodzi co niedzielę.	Konto czekowe P. K. O. w Krakowie Nr 401.065.
Cena numeru: 20 groszy.	Naczelny redaktor: Poseł JAN BRODACKI.	Rękopisów nie zwraca się. Nie podpisane do kosza!

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr 1286

Budżet na rok 1926, a sprawozdanie N. I. K. P.

Sejm, który się w dniu 3 lutego b. r. zbiera na posiedzenie, czeka niezwykle ciężkie zadanie, a mianowicie uchwalenie budżetu na rok 1926.

Właśnie w dniu 26 stycznia b. r. złożył rząd do laski marszałkowskiej projekt preliminarza budżetu na rok 1926.

Wedle projektu tego dochody wynoszą 1.528,178.982 zł, wydatki zaś 1.730,085.522 zł.

Ponieważ przewyżka wydatków nad dochodami wynosi przeszło 200 milj. zł, rząd spodziewa się osiągnąć równowagę przez zwiększenie dochodów, które mają wpłynąć z reorganizacji przedsiębiorstw państwowych, polegającej na zmniejszeniu kosztów produkcji i podniesieniu rentowności tychże.

W ten sposób spodziewa się rząd zmniejszyć wydatki o 72 milj. zł, która to kwota stanowić ma czysty dochód skarbu z przedsiębiorstw państwowych.

Przez reformę administracji, nad którą pracuje komisja trzech z Bobrzyńskim na czele, mają się zmniejszyć wydatki o 130 milj. zł.

Zwiększając dochody o 72 milj. zł, a zmniejszając wydatki o 130 milj. zł, otrzyma się w dochodach 1.600,178.982 zł, w wydatkach 1.600,086.552, czyli nawet pewną przewyżkę dochodów nad wydatkami (92.430 zł).

Na papierze bardzo łatwo uzyskać równowagę budżetu, a nawet przewyżkę dochodów, gdy się jednak zważy, że wydatki rzeczywiste w 1925 r. wyniosły 1.851 milj. zł, natomiast dochody rzeczywiste,

bez dochodów nadzwyczajnych, wyniosły tylko 1·584 milj. zł, zapytać się należy, czy Sejm, przyzwyczajony za Grabskiego do rozdymania budżetu, bo hojność jest popularną, będzie miał odwagę zredukować budżet do kwoty 1.600 milj. zł, która ze względu na zubożenie społeczeństwa jeszcze jest za wysoką i nie powinna przekraczać 1.400 milj. zł.

Kto zna nasz Sejm obawiać się musi, czy będzie on zdolny do takiej operacji — wyboru jednak niema, albo trzeba się zdecydować na to cesarskie cięcie, albo ginąć bez ratunku.

To nadzwyczaj ciężkie zadanie, jakie Sejm czeka, ułatwić może sprawozdanie Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

Przez kilka lat z rzędu N. I. K. P. przedkładała rządowi i Sejmowi sprawozdanie z lustracji gospodarki wszystkich ministerstw i związanych z niemi przedsiębiorstw państwowych, jednak dopiero w b. r. komisja budżetowa zabrała się do rozpatrzenia tych sprawozdań.

I cóż się okazało?

Jedno wielkie oskarżenie bije z kart sprawozdania N. I. K. P. i wielkim głosem woła o prokuratora.

Min. spraw wojskowych, względnie podwładne mu organa zakupywały zapasy prochu do użytku niezdatnego, partje mundurów, które po jednorazowem użyciu rozłaziły się, kożuszki największe były za małe na najmniejszych żołnierzy.

Przy takiej gospodarce, łożąc na armję wielkie sumy, można być bezbronnym.

Min. robót publicznych oddawało bez przetargu roboty firmom droższym, dawało im zaliczki, mimo, że nie uiściły się z pobranych już zaliczek, słowem, prowadziło gospodarkę jak zbankrutowany szlachcic polski.

Monopol spirytusowy, który w ub. roku miał dać 460 milj. zł dochodu, przyniósł tylko 172 milj zł, ale za to zatrudniał armję ze 120.000 ludzi złożoną.

Polska Dyrekcja Wzajemnych Ubezpieczeń na 16 miljonów wpływów 6 milj. wydała na administrację. Potem się dziwić, że ludność sarka i złorzeczy przymusowej asekuracji.

Sprawozdania N. I. K. P. wejdą niebawem pod obrady Sejmu. Jeśli Sejm i rząd spełnią swój obowiązek, przywołają na pomoc prokuratora, łotrów, co kradną mienie państwa, odda się pod sąd, a niedołęgów i nierobów, co zabagniają stosunki w państwie, napędzi precz — nastąpi zmniejszenie wydatków i wzrost dochodów w myśl preliminarza budżetowego, zacznie się sanacja życia gospodarczego, o której się wciąż gada i pisze, a którą nareszcie trzeba przeprowadzić, póki czas — a czas najwyższy.

Jan Brodacki.

Obrady Zarządu Głównego P. S. L.

Zarząd Główny P. S. L. „Piast" odbył w dniu 29 stycznia b. r. posiedzenie pod przewodnictwem prezesa Wincentego Witosa w pełnym komplecie członków.

W obradach wziął udział marszałek Sejmu Rataj oraz ministrowie: dr Kiernik i Osiecki. Narady poświęcone były naradom politycznem i gospodarczem, oraz sprawom organizacyjnem stronnictwa.

Po całodziennych naradach i wyczerpującej dyskusji na podstawie referatu prezesa Witosa, ministrów dra Kiernika i Osieckiego, oraz posła Bobka, wicemarszałka Dębskiego, wiceprezesa Skulskiego, powzięto następujące rezolucje:

1) Zarząd Główny P. S. L. przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie prezesa Witosa, oraz ministrów Kiernika i Osieckiego i wyraża im pełne zaufanie.

2) Zarząd Główny P. S. L. stwierdza, że położenie gospodarcze państwa a wszczególności wsi mimo powstrzymania przez rząd kryzysu walutowego i drożyźnianego jest niezwykle ciężkim, a przyczyną tego jest zupełne zubożenie szerokich mas włościańskich, spowodowane polityką gospodarczą poprzedniego rządu, zniszczenia siły nabywczej rolnika, tej największej masy konsumentów i odbiorców przemysłu, oraz drożyzny niezbędnych artykułów przemysłu, których ceny nie pozostają w żadnym stosunku do cen produktów rolnych.

3) Zarząd Główny P. S. L. widzi w popieraniu wytwórczości szczególnie rolnej, oraz przemysłu, opartych na własnych surowcach i oszczędnej gospodarce państwowej, oraz we wzmożeniu siły płatniczej mas rolniczych; — jedyne wyjście z obecnego przesilenia gospodarczego i odrodzenia wytwórczości przemysłowej, a temsamem złagodzenia klęski bezrobocia, pochłaniającej bezproduktywnie znaczną część funduszów budżetowych.

4) Zarząd Główny P. S. L. domaga się zatem wprowadzenia jaknajdalej idących oszczędności, ograniczenia wydatków państwowych i dostosowania ich

do siły podatkowej ludności i dochodowości przedsiębiorstw państwowych.

5) Zarząd Główny P. S. L. uważając, że Rząd koalicyjny musi być wyrazem słusznego kompromisu różnych interesów w Rządzie tym reprezentowanych protestuje przeciwko zakusom skierowanym specjalnie przeciw wytwórczości rolnej i dążącym do dalszego zubożenia wsi przez sztuczne obniżenie cen drogą zakazów wywozu produktów rolnych i ograniczenia zasady wolnego handlu.

6) Zarząd Głów. P. S. L. stwierdza, że ostatnie wypadki na terenie sejmowym wyrażające się w ciągłych rozłamach „Wyzwolenia" i próbach tworzenia nowych stronnictw chłopskich są tylko dowodem niedojrzałości politycznej i walką osobisto partyjnych warcholących żywiołów oraz przestrogą dla wsi polskiej, której interesy w ręku tych żywiołów stają się przedmiotem gry politycznej pod fałszywemi hasłami zjednoczenia ludu. Zarząd Główny P. S. L. stwierdza, że tylko „Piast" jako organizacja zwarta, świadoma celu i programu służy interesom państwa i ludu i jedynie w jej ramach może się dokonać rzeczywiste zjednoczenie ruchu ludowego.

7) Zarząd Główny P. S. L. wzywa klub parlamentarny P. S. L. „Piast" i swoich przedstawicieli w rządzie do spowodowonia rozwiązania sejmików wojewódzkich w byłej dzielnicy pruskiej i dokonania nowych wyborów, oraz do przeprowadzenia reorganizacji izb rolniczych.

8) Ciężkie położenie gospodarcze istniejące w całej Polsce przybrało najbardziej szerokie rozmiary na Pomorzu. Wobec takiego stanu rzeczy Zarząd Główny P. S. L. wzywa klub poselski do poczynienia starań celem natychmiastowego zorganizowania oddziału Państwowego Banku Rolnego w Grudziądzu.

Pod rozwagę chłopom.

Tu i ówdzie wśród wsi polskiej powstaje zamieszanie w orjentacji politycznej, a zamieszanie to szerzą różne niepoczytalne jednostki, podsycane niejednokrotnie przez wrogów nietylko chłopa, ale wogóle państwa polskiego.

Jak szatani uwzięli się na to, by wieś polską podtrzymywać w ciągłej walce politycznej, w ciągłym fermencie.

Różni ambicjonierzy polityczni w rodzaju Brylów, Pawłowskich, Dąbskich, Okoniów, Wojewódzkich i t. d. idą do chłopa niby to pod znakiem jedności chłopskiej, oni co całem swem postępowaniem udowodnili dotąd, że umieli tylko chłopów rozbijać, umieli rozsadzać, i osłabiać to co z trudem przez uczciwych przywódców ludowych dało się skupić, dało się zjednoczyć.

Mamy smutne doświadczenie, co nam niepoczytalna robota różnych ambicjonerów polityków, dotąd przyniosła, robota w „Piaście" najpierw Dąbskiego, potem Bryla i spółki — rezultat ich poczynań to dwuletnie rządy p. Grabskiego, które doprowadziły ludność do nędzy bez granic, a państwo nad brzeg przepaści.

Tylko na chorym organiźmie społecznym, mogą podobne jednostki buszować. Czyż jest do pomyślenia, gdyby wszyscy ci narzucający się obrońcy ludu naprawdę temu ludowi chcieli służyć i dla jego dobra pracować, by ten lud mógł w takim stanie jak obecnie się znaleźć? Nie.

Bo też patrząc zbliska na tę robotę karjerowiczów, musi człowiek uczciwy przyjść do przekonania, że ta gra ma podkład egoistyczny, że walka idzie, w imię obrażonej ambicji, że naśladujemy dawne Sejmy polskie, gdzie to każdy szlachcic kierował się dewizą: niech wszystko padnie, niech wrogowie rozbierają Polskę, byle on postawił na swojem.

Wśród tych wzburzonych fal płynie potężny okręt P. S. L. „Piasta", którego ster dzierży prezes Witos, a zdolność jego, rozum i uczciwość, a także jego pochodzenie czysto chłopskie, prosto od zagona, wściekłością napawa różnych inteligentów ambicjonerów, którzy czują, że gdyby z nim stanęli do pracy na wspólnym zagonie, to zbledną, nie zdzierżą, nie dotrzymają kroku. Złość i pycha pcha ich do nierozważnych czynów, odeszli więc, i z pewnej odległości zieją nienawiścią, plują plwocinami złości. Oni, którym chłop potrzebny jedynie do robienia interesów.

Wierzyłem zawsze i wierzę, że zdrowy rozum chłopski zwycięży, a postępowanie rozumne da siłę ludowi, który w potrzebie sam wodza sobie wybierze.

Czyż na dziś wódz dla nas lepszy nad tego, który z pośród nas pochodzi, który jest dziś naszą i w historji będzie chlubą? — Nie. — Czyż może jest stronnictwo, które może się poszczycić tej miary chłopem? — Nie. Czyż jest kto w stanie zaprzeczyć, że wszyscy najzdolniejsi chłopi z całej Polski należą do „Piasta"? Tego nikt zaprzeczyć nie zdoła.

To też stańmy wszyscy razem w szeregi P. S. L., stwórzmy teraz i później siłę, na którą nas stać, byśmy nie potrzebowali szukać sojuszników czy to z lewa, czy z prawa, bo, mając tę siłę, weźmiemy odpowiedzialność za całość państwa, za interesy twoje, Ludu polski! Wierzę, że się tak stanie nie długo.

Jan Madejczyk, poseł.

Ciekawe cyfry.

Według spisu ludności z 30 września 1921 r. mieszka w Polsce: Białorusinów około 1,500.000, Ukraińców przeszło 4 miljony, Niemców około 1,500.000, żydów przeszło 2,500.000 głów.

Wedle tego spisu stan bydła w Polsce przedstawiał się w następujących cyfrach w 1921 r. (dla porównania w nawiasach przytoczono cyfry z 1910 r.).

Koni było 3,197.700 (3,402.800), bydła rogatego 7,878.300 (8,371.800), owiec 2,170.000 (4,277.000), świń 5,166.200 (5,231.100).

Na 1.000 mieszkańców przypadało w 1921 r. koni 126 (124), bydła rogatego 311 (306), owiec i kóz 86 (158), świń 204 (191).

Na 100 hektarów uprawnej ziemi wypadło w 1921 koni 14 (w 1910 — 15), bydła rogatego 34 (36), owiec 9 (13), świń 22 (23).

Obecnie stan ten poprawił się, tak, że dorównuje, a może nawet przewyższa stan przedwojenny z 1910 r.

Precz z pieniactwem, precz z wódką!

Stronnictwa ludowe, a praca wśród ludu.

(Dokończenie).

Inaczej przedstawia się sprawa przemysłu, tak drobnego, jakoteż i większego. Małopolska dzięki szkołom, które tu powstały, jak również i innym zakładom, a także i drobniejące gospodarstwa rolne były powodem dawania dzieci do różnych rzemiosł tak dalece, iż znajdują się tu pewne okolice, mające nadmiar pewnych rzemieślników, których znów w okolicach Kongresówki brak odczuwać się daje dotkliwie. Opowiadano nam, że są pewne okolice, gdzie przemysł domowy znajduje się całkowicie w rękach nie polskich i tam rzemieślnicy Polacy byliby bardzo mile widziani. Cóż jednak z tego, gdy jedni o drugich nie wiedzą. Czy można temu zaradzić? Czy jest na to sposób, aby sprawę odpowiednio i korzystnie dla stron obu przeprowadzić? Uważam, że jest to sprawa nie trudna do zorganizowania i da się pomyślnie załatwić, jeżeli podejmą się tego stronnictwa polityczne ludowe. Istnieją już po gminach organizacje gminne, a po powiatach powiatowe. Z gmin należy zgłaszać do powiatu jacy ludzie są potrzebni jako pracownicy i w jakim zawodzie, zarząd powiatowy przesłałby to do zarządu naczelnego, a ten ogłaszając w pismach, jako organach partyjnych, dałby możność otrzymania tym, którzy mogliby poszukiwane miejsca objąć. Tym sposobem ludność znalazłaby potrzebnych jej rzemieślników a rzemieślnicy odpowiednie dla siebie zajęcia. Istnieją rządowe biura pośrednictwa pracy, lecz nie są one jeszcze zorganizowane należycie i nawet ludność o nich nie wiele wie, a ponieważ czytelnictwo na wsiach już się nieco rozwinęło i w przyszłości rozwijać się będzie, dlatego też tym systemem daleko prędzej dojdzie wiadomość do tych, dla których będzie przeznaczona.

W pewnych działach przemysłowych widzieć można u nas duży już postęp. Artystyczne wyroby ceramiczne „Ćmielów" są naprawdę piękne, jakich się tu u nas w Małopolsce nie spotyka. Istnieje tu także przemysł garncarski, możeby jednak nie zaszkodziło gdyby fachowcy z tych stron, gdzie jest już wyżej rozwiniętym, zbadawszy naszą glinę, ulepszyli wyroby z niej wytwarzane na wzór tych jakie u siebie produkują. To stawiam jako przykład jeden z wielu, albowiem dokładniej całego przemysłu nie łatwo jest poznać i wskazać co gdzie należy uzupełnić. Wielką przysługę Rzeczypospolitej oddadzą stronnictwa ludowe, gdy swoich organizatorów politycznych w tym kierunku przez odpowiednie kursy i wykłady przygotują, aby objeżdżając różne powiaty i okolice zwracali uwagę na przemysł, co gdzie jakie wymogi zauważą, aby następnie piórem i słowem propagując, szerzyli tem samem to, co będzie wskazanem dla dobra narodu. Tym sprawom konieczność nakazuje użyczenie większego niż dotąd poparcia i szerszego się niem zainteresowania naszych polityków, albowiem dzięki temu, lud nasz zyskiwać może nowe pola pracy, a wszakżeż stronnictwa ludowe służąc ludowi, mogą mu nietylko przez politykę, ale tak samo i przez wszystkie inne działy, związane z dobrem publicznem, ludu wyświadczyć bardzo wiele dobrodziejstw. Należy,

CHŁOPI.

(Wyjęte z dzieła Stanisława Staszica).

Widzę miljony stworzeń, z których jedne wpółnago chodzą, drugie skórą albo ostrą siermięgą okryte, wszystkie wyschłe, znędzniałe, obrosłe, zakopciałe; oczy głęboko w głowie zapadłe, dychawicznemi piersiami ustawicznie robią; posępne, zadurzałe i głupie; mało czują, i mało myślą — to ich największą szczęśliwością; ledwie w nich dostrzec można duszę rozumną. Ich zwierzchnia postać z pierwszego wejrzenia więcej podobieństwa okazuje do zwierza, niżeli do człowieka. Chłop — ostatniej wzgardy nazwisko mają. Tych żywnością jest chleb z śrótu, a przez ćwierć roku samo zielsko, napojem — woda i paląca wnętrzności wódka; tych pomieszczeniem są lochy, czyli trochę nad ziemią wyniesione szałasze; słońce tam nie ma przystępu, są tylko zapchane smrodem i tym dobrotliwym dymem, który, aby podobno mniej na swoją nędzę patrzali, zbawia ich światła, aby mniej cierpieli i w dzień i w nocy dusząc, ukraca ich życie mizerne, a najwięcej w niemowlęcym wieku zabija. W tej smrodu i dymie ciemnicy, dzienną pracą strudzony gospodarz na zgniłym spoczywa barłogu; obok niego śpi mała a naga dziatwa na tem samem legowisku, na którem krowa z cielęciem stoi i świnia z prosiętami leży... Dobrzy Polacy! **Oto rozkosz tej części ludzi, od której los waszej Rzeczypospolitej zawisł! Oto człowiek, który nas żywi! Oto stan rolnika w Polszcze!...**

Iże kiedy sobie pomyślę żem Polakiem, wstyd mię dalej mówić, kiedy sobie przypomnę, żem człowiekiem, porywa mię rozpacz i zgroza...! W pośrodku chrześcijan takie okrucieństwo...! Tyrani, bluźniercy! Nie lękajcież się, iż spełni się nakoniec miara nieprawości waszych?... Jeżeli Bóg jest sprawiedliwy, nie może być w oczach Jego zbrodni większej nad zbrodnię waszą! Macież wy miłość Ojczyzny? Nie obywatelami, ale nieprzyjaciołami Polski jesteście! Więcej szkodzicie temu krajowi, niżeli szkodzili Szwedzi, Niemcy, Turcy i Tatarzy! Tych okrucieństwo padało na niektórych i skończyło się w lat kilka; wasze okrucieństwo trapi nietylko żyjących, ale nadto kładzie przeszkodę wieczną do podobieństwa, aby Polska mogła z sławą powstać... Opamiętajcie się! Nie bierzcie na złe cierpliwości Nieba! Czas poprawy! Czas ludzkości! Oddajcie człowieka Bogu! Oddajcie człowiekowi prawo: „Niechaj rośnie i mnoży się"! Widzę straszne nieszczęście nad głowami waszemi.. A gdy kocham Polskę, a gdy zapomnieć nie mogę, że rodziłem się Polakiem, jakby ten kraj użałować, myślę ustawicznie!...

* * *

Tak wyglądała dola chłopa polskiego wówczas, tak do serca panów apelował zacny ksiądz-obywatel. Czyż wiele się zmieniło w tej doli na lepsze, czyż serca jaśniewielmożów nie pozostałe tak samo twarde i głuche na los nieszczęśliwych i przyszłość państwa?

chcąc to rozpowszechnić, wszcząć na szeroko zakrojoną miarę akcję nie przez jedno tylko stronnictwo, lecz przez wszystkie razem, albowiem wszystkie one powinny mieć cel jeden i tensam, a tym jest troska o dobro ludu. Dźwigać lud z biedy wszystkiemi środkami, to przykazanie ludowca. Jan Sobek.

„Ludu Katolicki“ -- opamiętaj się!

Już od szeregu lat, biorę czynny udział w ruchu ludowym, zdążającym do wyzwolenia się z więzów niepowołanych opiekunów, ale nie mogę zrozumieć tego, że sami chłopi rozbijają się na obozy i oboziki, z czego powstało u nas w Polsce niemal tyle stronnictw, ile jest wiar na globie ziemi. Różni rozbijacze i mąciwody przy takim chaosie pieką kosztem ciemnego chłopa dla siebie pieczenie.

Już nie wołam do „Wyzwoleńców“, ani Putkowców, ani Związkowców, bo z tych ani Pan Bóg chwały ani lud pożytku nie ma. Bryło-plutowców także zostawiam na boku, gdyż ze zdrajcami sprawy ludowej, nie chcę nic mówić, bo to są wszyscy burzyciele ludu i sami w to nie wierzą zupełnie, co ludowi obiecują. Ale do was Bracia ze stronnictwa katolickiego się odzywam: Powiedźcie mi szczerze na czem budujecie swoją wyższość i doskonałość, w czem jesteście lepszymi od „Piastowców“. Na czem swój katolicyzm opieracie, czy może na swej gazecie „Lud Katolicki? Ja jej za katolicką nie uważam, ponieważ w każdym niemal numerze przeciw „Piastowcom“ pismaki wasi wypisują brednie i kłamstwa, a Witosa toby dziś radzi widzieć na marach. Jeżeli gazetka takie kalumnje przeciw drugiemu wypisuje nie może być katolicką (gazeta katolicka nie oszczerstwa, ale miłość roznosi), przeto nie gazetę, ale was bracia uważam za katolików równych nam. Byłem nieraz na większych odpustach, tam trudno było rozpoznać, kto katolik, a kto „Piastowiec“, gdyż się wszyscy jednako modlili i spowiadali.

Pokażcież mi bracia tę waszą wyższość, czy pobożność? Znamy i takich niestety katolików, którzy przy kieliszku ogromnie wiary bronią, a „Sztandary“, „Związki“ i „Naprzody“ w zanadrzu noszą i swym zaufanym podsuwają. Czyż to nie są blagierzy, a takich z waszego obozu dużobym pokazał.

Wiedzcie to, że Bóg osądzi, kto lepszym jest katolikiem, a nie ludzie.

Pomnijcie, że Chrystus Pan wypędził powrozem z kościoła kupczących. Nie naśladujcie tych handlarzy, nie mieszajcie kościoła do polityki, bo to wielki grzech i przestępstwo, za które wcześniej czy później spotkać was musi kara. Jan Budzioch.

Jak się wzbogacają narody.

Leży przedemną książka, która w Polaku budzi podziw i zazdrość. Książka napisana przez dra Wł. Fr. Dvořaka, naczelnego dyrektora Centralnego Związku Spółdzielni gospodarczych w Pradze, nosi zaś tytuł: „Spółdzielczość w Czechosłowacji“.

Książka ze wszechmiar zasługuje na zapoznanie się z jej treścią.

Zdobią ją portrety autora, oraz twórców spółdzielczości w czechosłowackiem gospodarstwie narodowem, a to:

1) Franciszka Šimáka, założyciela czeskich Towarzystw zaliczkowych według systemu Schultze-Delitscha.

2) Franciszka Władysława Chleboráda, założyciela pierwszych czeskich spółdzielni spożywców.

3) Franciszka Cyryla Kampelika, założyciela czeskich spółdzielni rolniczych.

4) Franciszka Skopalika, założyciela pierwszych przemysłowych przedsiębiorstw dla przeróbki wytworów rolniczych na Morawach.

5) Jana R. Demla, założyciela Towarzystw zaliczkowych i przemysłowych przedsiębiorstw spółdzielczych rolników na Morawach, wreszcie

6) Dra A. Zoebla, założyciela Centralnego Związku niemieckich spółdzielni rolniczych na Morawach.

Co tych kilku ludzi na polu spółdzielczości zdziałało świadczą o tem reprodukcje (fotografje) największych spółdzielni. Oto:

1) Spółdzielcza składnica zbożowa w Hradcu Królowej. Składnica posiada najnowsze maszyny i przyrządy do oczyszczania i przechowywania zboża.

2) Spółdzielcza składnica w Libochowicach. W r. 1923—24 obroty spółdzielni wynosiły 1.147 wagonów zboża, 406 wagonów sztucznych nawozów, 193 wagonów węgla, 140 wagonów paszy, 70 wagonów mąki, 10 wagonów nasion. Posiada także fabrykę wozów, warsztaty reperacyjne maszyn, narzędzi rolniczych i wozów. Spółdzielnia w Libochowicach wywiozła w 1924 r. przeszło 1.000 wagonów jęczmienia i nasion, a przywozi saletrę chilijską i inne nawozy sztuczne.

3) Składnica zbożowa w Prześcicach. Potem idą młyny i gorzelnie, słodownie, suszarnie, mleczarnie i inne spółdzielnie, a to:

4) Młyn parowy w Pilźnie przerabia dziennie 4 wagony zboża, a w swych piekarniach wypieka na dzień 18.000 bochenków chleba.

5) Młyn w Terezinie nad Łabą przerabia rocznie przeszło 450 wagonów zboża.

Młyn w Sedlisztkach posiada także piekarnię i tartak.

7) Gorzelnia spółdzielcza w Litowlu.

8) Spółdzielcza krochmalnia i gorzelnia w Tisznowie. Krochmalnie zajmują się głównie produkcją surowego krochmalu, dostarczanego rafinerjom do dalszej przeróbki. Posiadają również własną suszarnię ziemniaków.

9) Spółdzielcza suszarnia cykorji w Praskaczce przerobiła w kampanji 1919—1920 prawie 50.000 q cykorji.

10) Spółdzielcza słodownia w Lipniku i szereg innych słodowni na Morawach przerabiają „hanacki“ jęczmień.

11) Spółdzielcza międlarnia lnu w Starej Rzeszy, oraz w Hradcu Indrzycha. Poza obróbką lnu wyrabia także pokosty, 268 rodzajów laków, olej, 52 rodzaje tłuszczów spożywczych, dalej różne tkaniny ze lnu.

12) Towarzystwo spółdzielczych mleczarni sprzedaje rocznie przeszło 20 wagonów masła, nadto ser i jaja które konserwuje w 12 basenach.

13) Spółdzielcza fabryka dla zużytkowania owoców w Kostelcu nad Orlicą, w Hradcu Królowej, w Drażycach, w Daszycach i t. p. Posiada wszystkie maszyny do przeróbki owoców, suszarnię, aparat do wyrobu wina owocowego i do palenia śliwowicy.

14) Spółdzielcza elektrownia w Drażycach i cały szereg innych elektrowni, które rozprowadzają prąd elektryczny po całym kraju, do każdej chaty, stajni i obory.

Według rejestru handlowego było w całej Czechosłowacji w dniu 1 stycznia 1924 r. ogółem 14.942 spółdzielni.

Podział według kategoryj był następujący:

1.467 typu Schulze-Delisch'a, 2.261 spółdzielni spożywców, 1.825 spółdzielni przemysłowych, 1.326 spółdzielni budowlanych, 7.864 spółdzielni rolniczych, czyli około 50% całkowitej liczby, a z tego 4.385 kampeliczek i 199 różnych.

W jaki sposób Czesi doprowadzili do ogromnego rozkwitu i bogactwa swych spółdzielni, o tem osobno należy pomówić. **J. Brodacki.**

W ten czas Rzeczpospolita jest najnieszczęśliwszą kiedy o niej radzić poczną ludzie nie rozumiejący (vide Dury, Pluty, Smoły), nadęci (Dąbscy, Cieplaki) i śmiałkowie (Bryle, Putki i t. p.).

Kto z czego żyje?

Na stu ludzi w Polsce 65 żyje z rolnictwa, 14 z przemysłu i górnictwa, 8 z handlu i komunikacji, 13 z innych zawodów.

Z obszaru użytkowanego w całem państwie 17,780.000 ha, t. j. 48.5% zajętych jest pod uprawę zbóż, 6,323.900 ha, t. j. 17.2% stanowią łąki i pastwiska 8,963.000 ha t. j. 24.4% lasy, wreszcie 3,673.400 ha, t. j. 9.9% zajmują grunta zabudowane, ogrody, parki, wody, drogi i nieużytki.

Suma całej ziemi użytkowej z wyjątkiem lasów, więc ziemia orna, łąki, pastwiska i różne użytki, wzięte razem, dzieli się obecnie w Polsce pod względem stosunków posiadania w następujący sposób:

Wielka własność, czyli gospodarstwa rolne powyżej 50 ha każde, zajmują łącznie 8.601.900 ha. Przestrzeń ta dzieli się między 6.578 gospodarstw, tak, że przeciętnie każde z nich zajmuje 1.268 ha.

Średnia własność, więc gospodarstwa poniżej 500 ha ale powyżej 100 ha zajmuje łączną przestrzeń 3,542.000 ha.

Na tej przestrzeni znajduje się 13.435 gospodarstw, czyli na jedno wypada 273 ha przestrzeni. Wreszcie mała własność, czyli gospodarstwa poniżej 100 ha zajmuje łączną przestrzeń 14,295.900 ha, na której znajduje się 2,631.000 gospodarstw, czyli na jedno wypada 5.4 ha.

W obrębie małej własności jest karłowatych chłopskich gospodarstw poniżej 2 ha 826.000 na obszarze 816.000 ha, gospodarstw małych powyżej 2, a poniżej 5 ha jest 844.000 ha na powierzchni 3,155.000 ha. Gospodarstw chłopskich średnich t. j. od 5 do 20 ha jest 872.000 na przestrzeni 8,895.000 ha, wreszcie wielkich gospodarstw chłopskich od 20 do 100 ha jest 89.000 na przestrzeni 2,856.000 ha.

Ze zestawienia tego widocznem jest, że w Polsce tylko szczupła garść obywateli może prowadzić ludzką egzystencję, olbrzymia większość musi przymierać głodem.

Dlatego reforma rolna jest piekącą koniecznością, bo tylko ona może zmienić te niezdrowe i nieznośne stosunki.

Bezprawie i krzywdzące postępowanie Niemiec w sprawie rent.

Małopolska wysyłała do Niemiec przed wojną tysiące robotników, którzy podlegali niemieckiemu ustawodastwu ubezpieczeniowemu i korzystali z praw rentowych. Straciwszy zdrowie i siły, niejednokrotnie już jako kalecy wracali do kraju i otrzymywali z Niemiec należne im renty.

Wprawdzie art. 615 i 1.313 niemieckiej ordynacji ubezpieczeniowej przewidywał tak zwane spoczywanie renty należnej obcokrajowcom, którzy wyjechali z Niemiec, jednak dla obywateli austro-węgierskich i kilku innych państw uczyniono wyjątek, a to na zasadzie uchwały Rady Związku Rzeszy Niemieckiej z dnia 29 czerwca 1901 r. Zatem robotnicy z Małopolski po powrocie do kraju renty otrzymywali. Tak było do czasu powstania Polski. Z chwilą przyłączenia zaś Małopolski do państwa polskiego Niemcy wstrzymali Małopolanom renty.

Niemcy, chcąc dokuczyć Polsce usuwają się od pertraktacyj z rządem polskim, bo chcą w ten sposób zwrócić niechęć i żal pokrzywdzonych rencistów w stronę rządu polskiego, a zwłaszcza ministerstwa pracy i opieki społecznej, któremu te sprawy podlegają.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej w swej trosce nieustannej o los pokrzywdzonych przez Niemcy, czyni wszelkie możliwe wysiłki, by temu zaradzić. O tem napiszemy w następnym artykule.

Dr Pajerski Franciszek.

Jak się przedstawia ubezpieczenie pracowników rolnych na wypadek choroby.

W zasadzie według brzmienia art. 3 i 4 ustawy z 19maja 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr 44, poz. 272) obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby podlegają wszystkie osoby zatrudnione na podstawie stosunku roboczego lub służbowego, z jedynym tylko wyjątkiem urzędników państwowych, powołanych przez nominację. Obowiązkowi temu zatem, jak to wyraźnie powiedziano w przykładowem wyszczególnieniu (art. 3, ust. VI i VIII tejże ustawy), podlegają „wszyscy pracownicy rolni i leśni, zarówno stali, jak sezonowi“, oraz „służba domowa“ wszelkiego rodzaju. Jednakże w przewidywaniu trudności jednoczesnego pociągnięcia do ubezpieczenia wszystkich kategoryj osób w tak szerokim zakresie temu ubezpieczeniu podległych art. 104 c) powyższej ustawy w brzmieniu ustalonem w art. 1 ustawy z dnia 6 lipca 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr 75 poz. 589) uprawnia ministerstwo pracy i opieki społecznej do wydawania decyzji co do kolejności pociągania do ubezpieczenia poszczególnych kategoryj osób ubezpieczeniu podległych. Ponieważ w województwach wielkopolskich pracownicy zatrudnieni na wsi, w chwili wprowadzenia powyższej ustawy podlegali obowiązkowi ubezpieczenia na podstawie ordynacji ubezpieczeniowej Rzeszy niemieckiej (przyczem możność zwolnienia się od tego obowiązku, przewidziana w § 418 tej ordynacji została zniesiona rozporządzeniem komisarjatu naczelnej Rady ludowej z dnia 29 lipca 1919 r.).

Minister pracy i opieki społecznej z uprawnienia powyższego skorzystał wyłącznie w stosunku do województw Małopolski, gdzie ubezpieczenie pracowników rolnych, na podstawie ustawy austrjackiej było tylko fakultatywne, oraz województw pozostałych, gdzie ubezpieczenie na ogół nie istniało.

Sprawa zatem ubezpieczenia na wypadek choroby pracowników zatrudnionych na wsi przedstawia się obecnie jak następuje:

1) Pracownicy rolni i leśni, oraz osoby należące do służby domowej w gospodarstwach wiejskich należą do Kas chorych w Wielkopolsce, w pełnym zakresie w Małopolsce, wyłącznie w gospodarstwach wiejskich obszaru powyżej 75 ha (rozporządzenie z dnia 28 stycznia 1922 r. Dz. U. R. P. Nr 18 poz. 149) w pozostałych województwach nie należą wcale, z jedynym wyjątkiem powiatu będzińskiego, w którym wszyscy ci pracownicy zostali pociągnięci do obowiązku ubezpieczenia, a to ze względu na specjalne warunki w tym powiecie (zmieszanie tych pracowników z pracownikami przemysłowymi, co usuwa podstawę odmiennego ich traktowania).

2) Pracownicy wszelkiego rodzaju zatrudnieni na wsi w przedsiębiorstwach przemysłowo-rolniczych (gorzelnie, młyny, browary i t. p.) przy eksploatacji lasów, oraz w gospodach zajezdnych i szynkarskich) analogicznie w hotelach, zakładach leczniczych, pensjonatach) należą do Kas chorych zarówno na całym obszarze państwa.

Za gospodarstwo wiejskie uważać należy każde gospodarstwo, którego siedziba znajduje się na terytorjum gminy wiejskiej.

W sprawie rozwoju wywozu zwierząt i produktów zwierzęcych.

Jednym z ważniejszych czynników, przyczyniających się do utrzymania aktywnego bilansu handlowego, jest wywóz zwierząt żywych i produktów zwierzęcych. Wartość wywozu z Polski produktów wytwórczości zwierzęcej wynosiła w 1925 r. 214,000.000 złotych, co stanowi 15.3% ogólnego wywozu. Możność utrzymania na takim poziomie tego wywozu zależy od ścisłego przestrzegania przez powiatowych lekarzy weterynaryjnych zdrowotności eksportowanych zwierząt. W razie stwierdzenia bowiem chorób zaraźliwych zwierzęcych w transportach polskich grozi nam zamknięcie całkowite rynków zagranicznych, a przez to znów zagrożenie bilansu handlowego. Pomimo niezwykłej doniosłości tej sprawy dla rozwoju gospodarczego naszego kraju, w ostatnich czasach stwierdzono w kilku transportach fakt załadowania zwierząt chorych, lub pocho-

dzących z obszarów, z których wywóz jest zakazany. Jest to wynikiem niedbałego wykonywania obowiązków przez niektórych powiatowych lekarzy weterynaryjnych, oraz innych funkcjonarjuszów państwowych. Ponieważ takie postępowanie może pociągnąć za sobą groźne konsekwencje, ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych postanowiło stosować najsurowsze rygory w stosunku do tych lekarzy weterynaryjnych w razie niewypełnienia lub niedopilnowania wypełnienia odnośnych zarządzeń władz centralnych.

W tym celu ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych:

1) zwróciło się do pp. wojewodów z wezwaniem o natychmiastowe stosowanie odpowiednich rygorów i kar w razie stwierdzenia nadużycia lub opieszałości;

2) będzie usuwało natychmiast winnych do takich okolic, z których wywóz nie jest zorganizowany;

3) przystąpiło do zorganizowania lotnych komisyj kontroli w sprawach wydawania świadectw pochodzenia, badania inwentarza żywego na dworcach oraz wydawania świadectw zdrowotności;

4) zwołuje zjazd inspektorów weterynarji dla wyjaśnienia im ważności sprawy i opracowania sposobów zapobiegania podobnym wypadkom.

Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych uważa rozwój wywozu zwierząt i produktów zwierzęcych za czynnik pierwszorzędnej wagi dla podniesienia rolnictwa i gotowe jest przedsięwziąć najdalej idące środki celem niedopuszczenia wywozu z Polski nieodpowiednich pod względem zdrowotnym zwierząt i produktów.

Nawozy sztuczne dla rolników.

Konferencja u p. ministra Kiernika.

Dnia 22 b. m. odbyła się w ministerstwie rolnictwa pod przewodnictwem p. ministra Kiernika narada, poświęcona sprawie sfinansowania akcji dostarczania rolnikom nawozów sztucznych, w której prócz przedstawicieli ministerstwa wzięli udział reprezentanci państwowych instytucyj finansowych oraz naczelnych organizacyj rolniczych. Po dyskusji nad programem ministerstwa, przedstawionym przez naczelnika wydziału ekonomiki rolniczej p. S. Królikowskiego, wykazującej zgodność poglądów uczestników, ustalone zostały środki, jakiemi należy dążyć do utrzymania i rozwoju zużycia nawozów sztucznych.

Poza kredytami, o które wystarał się dla rolników p. minister Kiernik na nadchodzący sezon wiosenny, zebrani uznali za najważniejsze skontrolowanie cen pobieranych przez fabryki nawozów sztucznych oraz obniżenie stopy procentowej kredytów nawozowych. Następnie przystąpiono do obrad nad programem na przyszłość. Ministerstwo przedstawiło następujące wytyczne w sprawie zaopatrzenia rolników w nawozy sztuczne. Zapewnienie pomocy kredytowej dla rolników w zakresie używania nawozów sztucznych powinno być oparte na ustawowo utworzonym, specjalnym funduszu nawozowym, administrowanym przez Państwowy Bank Rolny według przepisów i pod kontrolą ministerstwa rolnictwa.

Wiadomości z Polski i ze świata.

Oferta pożyczki 10 miljonów dolarów.

Dowiadujemy się, że Bank Gospodarstwa Krajowego otrzymał od firmy Ulen and Company w Nowym Jorku oświadczenie co do gotowości udzielenia dalszych kredytów komunalnych na dodatkową sumę 10 miljonów dolarów drogą przejęcia obligacyj komunalnych.

Fakt powyższy jest wynikiem zwrotu w sferach finansowych amerykańskich na korzyść Polski, dokonanego na skutek opinji wydanej przez prof. Kemmerera.

Silny wzrost wywozu zwierząt i mięsa.

Eksport bydła z Polski w roku zeszłym wzrósł bardzo znacznie.

Bydła rogatego wywieziono w roku 1924 — 39.287 sztuk, w roku zaś zeszłym 116.700 sztuk.

Trzody chlewnej w roku 1924 wywieziono 410.347 sztuk, w roku zeszłym zaś 870.691 sztuk.

Ptactwa zimowego w roku 1924 wywieziono 477.356 sztuk, w roku zeszłym zaś 1,260.029 sztuk.

Mięsa w różnych postaciach wywieziono w 1924 roku 7.804 tonn, w roku zeszłym zaś 34.793 tonny.

Kompromis w sprawie ustaw samorządowych posuwa się naprzód.

Dnia 28 ub. r. w godzinach wieczorowych w mieszkaniu prywatnym marszałka Rataja odbyła się narada przedstawicieli większych stronnictw w sprawie uzgodnienia poglądów na projekty ustaw samorządowych, znajdujących się w komisjach sejmowych. W naradzie brali udział posłowie: Kozłowski (Z. L. N.), Jaworowski (P. P. S.), Holeksa (Ch. D.), Putek (Wyzwolenie), Rusinek („Piast“) i Pawłowski (Stronnictwo Chłopskie).

Skonstatowano, że sprawa kompromisu posuwa się naprzód.

Baczność Jasło!

Dnia **14 lutego 1926 r. o godzinie 12** odbędzie się w sali „Sokoła“ w **Jaśle**, Zjazd delegatów gminnych Kół ludowych, mężów zaufania P. S. L., naczelników gmin i sekretarzy z organizowanych w „Związek wójtów“. Sprawy ważne. Referować będą posłowie: Brodacki, Jedynak, Bielak.

Jan Madejczyk, przewodniczący Zarządu pow.

Baczność ludowcy w Mielcu!

Zebranie organizacyjne Koła miejskiego P. S. L. „Piast“ w Mielcu, odbędzie się **dnia 8 lutego 1926** (poniedziałek) o godz. 6 wieczorem, w lokalu „Kłosa“. Na porządku dziennym referat prez. J. Gnidy o roli inteligencji w ruchu ludowym i wybory Zarządu. Wszystkich sympatyków uprasza się o jak najliczniejsze przybycie.

J. Gnida, prezes Zarz. pow. P. S. L.

Komitet organizacyjny:

dyr. *J. Małuziński*, prof. *Wł. Rzepecki*, inż. *J. Haładej.*

Dział organizacyjny.

Małopolska Wschodnia.

Baczność powiaty: Kopyczyńce, Podhajce i Złoczów!

W niedzielę, **dnia 4 go lutego b. r.**, odbędą się **Zjazdy delegatów** poszczególnych Kół gminnych w celach organizacyjnych, przy udziale posłów P. S. L. Porządek dzienny jak wyżej.

Baczność powiaty: Kamionka Strumiłowa, Rudki, Żółkiew, Zaleszczyki!

Dnia 7-go lutego b. r. odbędą się **Zjazdy delegatów** poszczególnych Kół gminnych z następującym porządkiem dziennym:

1) Spis obecnych delegatów;
2) Sprawozdanie ustępującego Zarządu;
3) Referat organizacyjny;
4) Wybór nowego Zarządu powiatowego na r. 1926;
5) Wnioski i zapytania.

W zjazdach wezmą udział posłowie oraz delegaci Zarządu okręgowego.

Baczność powiat Lisko!

We wtorek, **dnia 9-go lutego b. r.**, odbędzie się **w Lisku Zjazd powiatowy delegatów** w celach organizacyjnych. Porządek dzienny jak wyżej. W zjeździe wezmą udział posłowie P. S. L.

Baczność powiat Tarnopol!

We środę, **dnia 10-go lutego**, odbędzie się **w Tarnopolu** powiatowy **Zjazd delegatów** w celach organizacyjnych przy udziale posłów P. S. L.

Baczność powiat Zbaraż!

W poniedziałek, **dnia 15-go lutego**, odbędzie się **w Zbarażu** powiatowy **Zjazd delegatów** w celach organizacyjnych. W Zjeździe wezmą udział posłowie P. S. L.

Baczność powiaty: Brody, Brzeżany, Lwów, Trembowla i Zborów!

W niedzielę, **dnia 21-go lutego** b. r., odbędą się **Zjazdy delegatów** poszczególnych Kół gminnych w celach organizacyjnych przy udziale posłów P. S. L. Porzadek dzienny jak wyżej.

Baczność powiat Mościska!

W poniedziałek, **dnia 22 lutego** b. r. odbędzie się **w Mościskach** w sali Kółka rolniczego powiatowy Zjazd delegatów w celach organizacyjnych. W Zjeździe wezmą udział posłowie P. S. L.

Baczność powiaty: Buczacz i Żydaczów!

W niedzielę, **dnia 28 lutego** b. r., odbędą się **Zjazdy delegatów** poszczególnych Kół gminnych w celach organizacyjnych przy udziale posłów P. S. L.

Za okręgowy Zarząd P. S. L. na Wschodnią Małopolskę.

Dr J. Deskur, prezes.

Z wieców i zgromadzeń.

Brody.

Dnia 3 stycznia 1926 r. **w Brodach** odbyło się zgromadzenie miejscowego Koła P. S. L. pod przewodnictwem p. Jana Wolnika. P. poseł Andrzej Witos w treściwych i jędrnych słowach skreślił obecną sytuację polityczną i gospodarczą państwa. W dyskusji nad sprawozdaniem zabierali głos pp.: Będkowski, Leon Malski, Medwecki i Wóczka, poczem przystąpiono do wyboru zarządu, w skład którego weszli: prezes, Leon Malski, zastępca prezesa, Józef Krzemień, sekretarz, Karol Medwecki, skarbnik, Bronisław Brzozowski, zaś do reszty Zarządu pp.: Andrejczuk, Będkowski, Wolnik, Wojcikiewicz i Zasowski.

Na wniosek p. Juljana Będkowskiego uchwalono wpisowe po 2 zł, oraz wkładkę miesięczną po 1 zł. Na tem posiedzenie zamknięto.

Uczestnik.

Sokalskie.

Dnia 20 grudnia ub. r. w osadzie **Waniów** odbyło się posiedzenie Koła osadników przy udziale delegata wydziału osadniczego, p. Łącza, który omówił szereg spraw organizacyjnych i gospodarczych, dalej znaczenie i celowość zakładania Kółek rolniczych dla osadnictwa, poświęcił dłuższą chwilę na omówienie zasług ś. p. Wł. Reymonta.

Podobne zebranie odbyło się 21 grudnia ub. r. w Polance i dnia 22 grudnia ub. r. w osadzie Sulimowie.

Osadnik.

Powiat Kamionecki.

Wiec publiczny P. S. L. „Piasta" w Busku ad Krasne (powiat kamionecki) zgromadził olbrzymie masy ludności z miasta i okolicy w sali „Sokoła". Przewodniczył Czabanowski Jakób, stary ludowiec z Buska, jako zastępcy przewodniczącego byli: Memeczek Stanisław, komisarz miasta Busk, Reichert Ludwik z Buska, Niedojadło Józef z Jabłonówki, Pospiszil Władysław z Podzamcza, a sekretarzował Jaworski Wincenty z Buska. Na wstępie senator Kaniowski Tadeusz złożył hołd Cieniom Wielkiego Pisarza, laureata Nobla ś. p. Władysława Reymonta, członka P. S. L. Następnie w długim i rzeczowym wywodzie przedstawił senator Kaniowski obecne położenie polityczne, gospodarcze i ekonomiczne naszego państwa, tudzież program działania na przyszłość. Nad sprawozdaniem rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której mówcy poruszyli szereg bolączek życia obecnego, jak też sprawy lokalnej natury. Po dyskusji uchwalono prawie jednogłośnie szereg rezolucyj.

Uczestnik.

Listy.

Krakowskie.

Przedłużanie chłopskich udręczeń w nieskończoność.

Opłaty akcyzowe na rogatkach miejskich w Krakowie i Lwowie, miały być zniesione w r. 1924, przedłużono je do końca roku 1925. Nie koniec na tem, bo w grudniu 1925 r. przedłużył Sejm owe opłaty do końca marca 1926 r.

Zdawało się, że żarłoczne magistraty Krakowa i Lwowa poprzestaną na tem, że nie będą pukać do podwoi sejmowych, aby im nadal przedłużono pruć kieszenie i nerwy chłopskie.

Nastąpiło wielkie nasze rozczarowanie. Otóż jak donoszą codzienne gazety, na senackiej komisji skarbowo-budżetowej w dniu 11 stycznia b. r. senator Adelman z ósemki postawił wniosek, aby opłaty akcyzowe wymienionym miastom Sejm przedłużył na dalsze sześć miesięcy.

To już nie kpiny, to bezczelność w żądaniu aby chłopi w dalszym ciągu opłacali potrzeby miast. Ludność włościańska, której już dobrano się do siódmej skóry w rodzaju różnych opłat, odpiera z oburzeniem zachcianki 2-ch uprzywiljowanych miast w Polsce, które kieszenie ludu wiejskiego chcą bez przestanku nicować. Mało tego, że chłopi opłacają akcyzę, płacą jeszcze w mieście postojowe od fur, placowe przy sprzedaży produktów swoich, nie mając hali targowych, któreby chroniły od deszczu (jak to mają inne miasta), ale na dobitek narażeni są na drakońskie i chamskie obchodzenie się policji i pachołków miejskich nad sobą.

Gdy się widzi ordynarne i grubjańskie postępowanie policji w mieście z ludem wiejskim, to człowiek co widział świat dalszy, myśli z goryczą czy on znajduje się w Azji czy w Honolulu.

Aby raz nareszcie skończyły się te udręki, apelujemy do posłów P. S. L. „Piasta“, jak również do wszystkich posłów, których chłopi wybrali, by nie dopuścili do uchwały w Sejmie, któraby przedłużała dalsze pobory akcyzowe w Krakowie i we Lwowie.

Wyciąże w styczniu 1926 r.

Franciszek Wójcik.

Oświęcimskie.

Uczczenie zasłużonego działacza społecznego.

Jak się dowiadujemy, Zarząd główny Małopolskiego Towarzystwa rolniczego uchwalił nadać szkole gospodyń w Bachowicach koło Zatora nazwę: „Żeńska szkoła rolnicza Małopolskiego Towarzystwa rolniczego imienia ks. dra Golby“.

Ze strony Małopolskiego Towarzystwa rolniczego jest to tylko skromny sposób wyrażenia uznania, należnego temu niestrudzonemu pracownikowi społecznemu. Nazwisko ks. dra Golby związane zostanie nazawsze z Bachowicami. Stamtąd rodem, ukochał wieś i nie szczędził trudu i znojnej nieraz pracy, byle tylko wznieść lud polski na jak najwyższy stopień oświaty i uspołecznienia. Poza działalnością pedagogiczną i wychowawczą na posterunku katechety gimn. św. Jacka w Krakowie oraz założyciela i kierow bursy dla uczniów szkół średnich, pochodzących ze wsi, na Zakrzówku pod Krakowem, znalazł dość czasu, by poświęcić się także pracy w Bachowicach. Kółko rolnicze, Kasa Raiffeisena, Zakład hodowli drobiu, Spółka mleczarska, szkoła gospodyń, a wkońcu nowy kościół, który niedawno stanął pod dachem, oto dzieła na terenie Jego wsi rodzinnej. To czynne i pracowite życie stworzyło z niego wzór kapłana-obywatela, świecącego naśladowania godnym przykładem.

Gorlickie daje znak życia.

Po wojnie, która powiat gruntownie zniszczyła, a po ostatniej, strasznej klęsce nieurodzaju, która głód i ogromne zadłużenie rolnictwu przyniosła, miejscowe organizacje, a to Związek Ziemian i Spółdzielnia „Sierp“ dały inicjatywę skonsolidowania ludzi dobrej woli w ramach Okręgowego Towarzystwa rolniczego do pracy rolniczej w powiecie. Przez dobrowolne opodatkowanie się ziemian z morga, przez subwencję „Sierpa“ i oddanie lokalu, przez subwencję dwóch składnic w Gorlicach i Bieczu, oraz przez wydatną pomoc Rady powiatowej i Małopolskiego Towarzystwa rolniczego w Krakowie powstał fundusz, który umożliwił przyjęcie instruktora rolniczego.

W ten sposób utworzono podstawę planowej i programowej pracy.

Prócz akcji reorganizacji Kółek rolniczych, utworzenia Związków hodowlanych bydła czerwono-polskiego, doświadczeń polowych, nawozowych i odmianowych, urządzono w grudniu ub. roku 3-dniowe kursa rolnicze, których już trzy się odbyły, a to: w Łużnej, Moszczenicy i Stuczynie. Dalsze odbędą się w lutym. Równocześnie odbywają się w kilku gminach kursy kroju i szycia, na które Małopolskie Towarzystwo rolnicze w Krakowie przysłało swe instruktorki, a których koszta w całości opłacają kursistki. Tak kursa rolnicze, jak i szycia cieszą się liczną i gorliwą frekwencją.

Jest to dopiero początek pracy, która powinna doprowadzić do utworzenia stałej szkoły rolniczej, opartej o własne fundusze i miejscowe siły fachowe, tylko te ostatnie trzeba umiejętnie zespolić.

Do szkoły dojść musimy, gdyż tylko przez praktyczną szkołę, przez wychowanie dzielnych pionierów — **światłych gospodarzy** — wieś odrodzić i ożywić się może.

Na tych wychowankach szkoły będzie można oprzeć zawodową i spółdzielczą organizację rolniczą, bo dotąd organizacje te nie mają trwałych i rzetelnych wiązadeł po wsiach.

Tkwi w wnętrznościach powiatu poczucie wielkiej idei postępu i karności rolniczej, jest głęboka tęsknota mas do ładu, pracy i dobrobytu!

Niechże więc zaczątki wysiłku na terenie Okręgowego Towarzystwa rolniczego w Gorlicach będą gwiazdą przewodnią zgodnej i twórczej współpracy wszystkich lokalnych czynników — a owa tęsknota ciałem się stanie.

Franciszek Boczek.

Popierajcie zawsze prasę ludową!

KRONIKA.

LUTY ma 28 dni.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz. min.	Słońca Zachód godz. min.
7 N.	Mięsopustna. Romualda op.	7 01	16 48
8 P.	Jana z Matty	7 00	16 50
9 W.	Apolonji p. i m.	6 58	16 51
10 Ś.	Scholastyki p.	6 57	16 53
11 C.	*Objaw. N. M. P.* Lucjusza b.	6 56	16 55
12 P.	Gaudentego m. Ludw. w. ☾	6 55	16 57
13 S.	Juljana m. Marjusza m.	6 53	16 58
14 N.	Zapustna Walentego m.	6 51	17 —

Polska ma już czynny bilans płatniczy na 1-go stycznia 1926 r. — 50 miljonów. Według przybliżonych obliczeń, dokonanych w ministerstwie skarbu, bilans płatniczy Polski na dzień 1 stycznia r. b. wykazywał saldo dodatnie w wysokości około 50 miljonów złotych. Czynny bilans płatniczy dał się zauważyć już od połowy grudnia r. b. kiedy zaczął się zwiększać zapas walut netto w Banku Polskim.

O tem pomyślnem ukształtowaniu się naszego bilansu płatniczego zadecydował przedewszystkiem dodatni już od czterech miesięcy nasz bilans handlowy.

W sprawie osób znajdujących się zagranicą. Ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło, aby podania w sprawie poszukiwań obywateli polskich, znajdujących się zagranicą o niewiadomym adresie, lub też zaginionych, wnoszone były za pośrednictwem starostw miejsca zamieszkania interesowanych, a na terenie m. Krakowa za pośrednictwem magistratu, który udziela odpowiednich formularzy, a nie jak to dotychczas praktykowano, że podania takie wnoszone były wprost do placówek zagranicznych polskich, bez podania niejednokrotnie potrzebnych do odszukania dat.

Dokształcanie pracowników samorządowych. Wzrastający stale zakres działalności samorządu powiatowego, działającego w trudnych warunkach zarówno organizacyjnych, jak i finansowych, wymaga sztabu wykwalifikowanych pracowników. Sprawność tych pracowników powinna być utrzymaną na poziomie, gwarantującym należyte wywiązywanie się z obowiązków zawodu. W pierwszej linji da się to osiągnąć przez działalność instytucyjno-przeszkalającą na specjalnych kursach.

Potrzebie tej odpowiada inicjatywa centralnej organizacji Związków samorządu powiatowego: Biura Zjazdów samorządu ziemskiego w Warszawie. Biuro, łącznie ze Związkiem pracowników samorządu powiatowego organizuje w połowie lutego specjalne kursy dokształcające, przy wolnej wszechnicy w Warszawie, dla pracowników referendarskich biur wydziałów powiatowych. Kurs ma trwać 6 tygodni i objąć ma wykłady z dziedziny prawodawstwa i polityki samorządowej, organizacji pracy w biurach oraz szereg zajęć praktycznych. Wykłady odbywać się będą przy współudziale wybitnych sił fachowych. Opłata wynosi 100 zł za cały kurs.

Zgłaszać należy się do biura zjazdów samorządu Ziemskiego w Warszawie, ul. Kopernika l. 30.

Także jałmużna. W Warszawie wydarzył się następujący fakt. Pod cerkwią na Pradze siaduje żebrak, nazwiskiem Gajer, wyczekując jałmużny. Oto pewnego dnia zbliżyła się do niego jakaś dziewczyna z zawiniątkiem w rękach i podała je żebrakowi ze słowami: „Macie tu w zawiniątku kiełbasę, chleb i buteleczkę soku. Zjedźcie to, a pomódlcie się za dusze zmarłych“. Uszczęśliwiony żebrak podziękował litościwej dziewczynie, odłożył pakunek i dalej mówił pacierze. Aliści pakuneczek nagle ożył. Ze środka wysunęła się buzia niemowlęcia, które zaczęło płakać. Konsternacja. W rezultacie żebrak wziął pod pachę „prezent“ i odniósł do policji która oddała dziecko do przytuliska, a za matką jego wdrożyła poszukiwania.

Straszna katastrofa samochodowa w Paryżu. (Dwaj Polacy zabici). Niedawno zdarzyła się w Paryżu wielka katastrofa samochodowa. Podpułk. Bochenek, oraz artysta malarz, Liszkowski zabici. Leopold Zborowski z małżonką ciężko ranni.

Serbja zasypana śniegiem. W Serbji południowej szaleją gwałtowne śnieżyce, w następstwie których komunikacja na linjach kolejowych Gradsko-Bitolia-Kiczewo została przerwana. Wiele pociągów ugrzęzło w śniegu.

Największy termometer. Największy termometr na świecie znajduje się w Atlantic City. Różni się on od innych termometrów tem, że nawet w nocy z oddalenia można odczytać na nim stan temperatury, a to dzięki temu, że cała skala tego termometru oświetlona jest lampkami, a odległość pomiędzy stopniami wynosi pół stopy. Miasto Atlantic City leży w północno-amerykańskim stanie New Jersey, liczy niespełna 30.000 mieszkańców i posiada ulubione przez Amerykan kąpiele morskie.

Domy korkowe. Angielskie firmy skonstruowały modele domów korkowych. Ściany takiego domu są wykonane z drzewa korkowego i pokryte powłoką wapienną grubości 1—1.5 cala, która zostaje nałożoną przy pomocy specjalnej maszyny. Fabrykanci chwalą powyższy projekt, dowodząc, że domy takie są w zupełności zabezpieczone przed wilgocią i pożarem. Wybudowanie korkowego domu, którego prawie wszystkie części produkowane są w fabrykach, wymaga tylko kilkogodzinnej pracy.

Konkurs na wykład popularny dla młodzieży ogłosiło Zjednoczenie Młodzieży polskiej. Sąd konkursowy składa się z przedstawicieli Polskiej Macierzy szkolnej w Warszawie, Towarzystwa Szkoły ludowej w Krakowie, Towarzystwa Czytelni ludowych w Poznaniu. Za najlepsze prace wyznaczono 7 nagród po 150, 75 i 40 złotych. Termin nadsyłania prac do 28 lutego 1926 r. Po bliższe warunki należy się zwracać pod adresem: Poznań, ul. Pocztowa 14.

W drugim szeregu imprez, przy których pomocy Związek Inwalidów wojskowych zamierza uskutecznić swój projekt wzniesienia w stolicy Rzeczypospolitej wielkiego **„Domu inwalidów“**, najpoważniejsze miejsce zajmie niewątpliwie sprzedaż publiczna „cegiełek“ jedno-złotowych.

„Cegiełki“ te w postaci niewielkiej karty podłużnej z odpowiednim napisem litografowanym, na tle Bia-

łego Orla po stronie prawej i widoku projektowanej budowli — na stronie lewej — sprzedawane są imiennie, nabycie bowiem chociażby tylko jednej „cegiełki" daje prawo do umieszczenia nazwiska nabywcy w złotej księdze fundatorów „Domu inwalidów". Z tego powodu też każda „cegiełka" opatrzona jest numerem kolejnym.

Publiczna sprzedaż „cegiełek" rozpoczęła się w dniu 1 grudnia b. r. równocześnie na całym obszarze Rzeczypospolitej; słusznem jest bowiem, aby do budowy tego gmachu, mającego służyć celom ogólno-krajowym przyczyniło się skromnemi bodaj ofiarami społeczeństwo całego państwa, bez względu na dzielnice, wyznanie i narodowość.

Sprzedaż „cegiełek" na „Dom inwalidów" odbywa się za pośrednictwem wszelkiego rodzaju instytucyj, organizacyj, zakładów przemysłowych i handlowych, kolportażu ulicznego, a także administracyj wszystkich dzienników i wydawnictw perjodycznych w Polsce.

Na ile się okrada skarb państwa, a ile się odzyskuje? Codziennie prasa polska donosi, to tu — to tam, tak w stolicy jak i na prowincji, że jakiś nieuczciwy urzędnik okradł kasę państwową, że jakiś nieuczciwy przedsiębiorca ukrzywdził skarb państwa na większą lub mniejszą sumę. Defraudacje te i kradzieże, zliczone razem wynoszą rok rocznie setki miljonów.

Ile z tego odzyskuje państwo, a więc cały naród? Żadne władze nie zdobyły się na zestawienie takiej statystyki dla oświetlenia zaniepokojonej opinji publicznej.

Jak wyjaśnia „Echo Warszawskie" według informacyj otrzymanych z Izby kontroli, państwo odzyskuje zaledwie dziesięć procent wszystkich tych miljonów, jakie z powodu nieuczciwości swych obywateli traci rokrocznie Polska. (To rzeczywiście wstyd!)

Zatopiony kontynent Mu kolebką ludzkości. Nowojorski korespondent gazety „Daily Expres" donosi, że oficer angielski, James Churchward, łącznie z kilkoma uczonymi buddyjskimi odcyfrował 125 tabliczek z napisami, znalezionych przed pewnym czasem w Indjach. Z napisów tych wynika, że kolebka ludzkości znajdowała się na tropikalnym kontynencie, który miał być znacznie większy od Ameryki Północnej. Kontynent ten, który miał nazwę „Mu", pogrążył się przed 13 tysiącami lat w głębiach Oceanu Spokojnego. Tam, nie zaś w Azji Mniejszej, znajdował się przed 50 tysiącami lat raj biblijny.

Z tabliczek tych dowiadujemy się także ciekawych rzeczy o szczegółach stanu kultury „słonecznego państwa Mu" i odkrywca jego twierdzi, że cywilizacja tej zatopionej części świata przewyższyła znacznie wszystkie zdobycze późniejszych cywilizacji.

„Ludzie, którzy wówczas żyli — powiada James Churchward — posiadali niewątpliwie tajemnicę wynalazków, których ślady w biegu stuleci zupełnie zaginęły. Jeśli można wierzyć owym tabliczkom, to wojska ówczesne rozporządzały już wtenczas samolotami, unoszącemi w powietrzu po 20 osób naraz. Samoloty te wprowadzane były w ruch przy pomocy motorów o bardzo prostej konstrukcji, opartej na wyzyskiwaniu sił przyrody, tych sił, które współczesna nauka dopiero stara się zbadać. Z napisów na tabliczce dowiadujemy się, iż generał nazwiskiem Ramchander odbył na takim samolocie podróż powietrzną ze stolicy Cejlon aż do Indyj północnych. W owych czasach znany był już proch i broń palna.

Tę tajemniczą część świata nawiedziły dwa katastrofalne trzęsienia ziemi, z pośród których ostatnie wydarzyło się przed trzynastoma tysiącami lat. Olbrzymi kontynent pogrążył się w głębinach oceanu wraz z mieszkańcami, pałacami, olbrzymiemi miastami, płodnemi polami, mamutami i t. p.

Przyczynę tego katastrofalnego trzęsienia ziemi objaśniają w osobliwy sposób. Kontynent opierał się rzekomo na olbrzymich podziemnych jaskiniach, wypełnionych gazem. Wybuchy wulkaniczne doprowadziły do zatopienia tej części globu. Tylko drobniejsze skrawki lądu, oparte na mocniejszych podstawach, zostały ocalone. Tak naprzykład wyspy Sandwich uważać należy za pozostałości tej zatopionej części świata. Rozbitkowie owego kontynentu, nagle pozbawieni wszelkich środków pomocniczych, spadli na najniższy poziom cywilizacji, pogrążając się w barbarzyństwie i kanibalizmie".

Tak twierdzi oficer angielski, trzeba jednak czekać, co o tem powiedzą geologowie i „znawcy" przedhistorycznych czasów.

7-mio-letnia polska dziewczynka sama przyjechała z Polski do Ameryki, co świadczy o jej odwadze i sprycie. Mała Anielka Stojanowiczówna została jako niemowlę u babki, gdy matka jej wyemigrowała za ocean. Ponieważ babka umarła, matka, dowiedziawszy się o tem, przesłała na ręce znajomych pieniądze na podróż z prośbą, by kto z emigrantów zabrał z sobą jej córeczkę do Ameryki. Gdy jednak nikt tego uczynić nie chciał, wystarano się dla niej o paszport i dziecko, puściwszy się samo w podróż, wylądowało szczęśliwie na drugiej półkuli świata.

Ogromne szkielety. Robotnicy kopalniani znaleźli około Sisoguichio niesłychanej wielkości szkielety ludzkie, dochodzące do 3 m i 3 60 m długości.

Oryginalna demonstracja. W ostatnich czasach był Wrocław areną ciekawej i oryginalnej demonstracji. Około 6.000 właścicieli i właścicielek psów uformowało wraz ze swymi przyjaciółmi czworonożnymi wielki pochód przez główne ulice miasta, celem zaprotestowania przeciwko wysokiemu podatkowi od psów, wynoszącemu we Wrocławiu 80 mk rocznie. Psy wszystkich ras i wielkości, zebrane w tak wielkiej ilości, wszczęły oczywiście nieopisany wrzask. Szczekający pochód tysięcy psów przesuwał się przez ulice do magistratu, budząc wszędzie uciechę i radość przechodniów. Szczytu osiągnęła wrzawa sfory psów przed ratuszem. Temu wszystkiemu przyglądała się policja, tym razem rozradowana i pełna wesołości. Jest to więc może pierwszy wypadek w historji, gdzie władze w ten sposób rzeczywiście „oszczekiwano".

Grób Attyli. Powszechnie dotąd przypuszczano, że grób wodza Hunnów Attyli, znajduje się nad rzeką Cisą, gdzie stał jego gród. Według podania, Attyla miał być pochowany w trzech trumnach. Zewnętrzna była metalowa, druga srebrna, a trzecia, w której spoczywały zwłoki, ze szczerego złota. Obecnie rozeszły się pogłoski, że grób ten znajduje się w Styrji we wnętrzu góry, zwanej teraz „Hühnerberg". Rozpoczęto poszukiwania, które, jak dotąd, pozostały bez rezultatu.

Anegdoty o sławnych ludziach. Pewnego razu zwiedzał cesarz Napoleon III. szpital „Hotel Dieu". W jednej z sal znajdowało się czterech chorych na cholerę, a cesarzowi zwrócono uwagę, że właśnie u tych

chorych jest krtań specjalnie zaatakowaną i mocno skutkiem choroby ucierpiała. Kiedy jednak do jego uszu doszedł wcale silny okrzyk: „Niech żyje cesarz"! odezwał się Napoleon z uśmiechem: „No, moi kochani, widocznie nie jest z wami jeszcze tak źle, jeżeli możecie jeszcze tak głośno krzyczeć — bo to doskonały symptomat".

Na fundusz prasowy złożyli.

Broda Szymon, Czyżyny 1 zł, Raźny Jan, Mogiła 2 zł, Piotrowski Franciszek, Bochnia 10 zł, Łado Juljan, Krynica 13 zł, Poniedziałek Jan 1.20, Ladra Franciszek, Swoszowice 1 zł, Michalak Jan, Kraków 5 zł, Kagold Stanisław, Wieliczka 2 zł, Włodek Stanisław, Chrzanów 50 gr, Nikiel Teofil, Kraków 2 zł, Pawlica Franciszek, Zakopane 10 zł, Więcław Michał, Porąbka Uszewska 2 zł, Stanuch J., Sandomierz 15 zł, Dr Marczak Piotr, Chrzanów 12 zł, Kortkiewicz Stefan, Poryck 2 zł.

Odpowiedzi Redakcji.

Ponownie **prosimy wszystkich**, którzy zwracają się do naszej redakcji, aby wszelkie **artykuły** oraz zapytania nam nadsyłane, **pisali tylko po jednej stronie arkusza papieru**, — **wyraźnie, atramentem, lub co najwyżej kopjowym ołówkiem**, gdyż to ułatwia nam pracę przy czytaniu setek korespondencji, a nadto zaoszczędzamy wiele czasu, bo nie potrzebujemy przepisywać na maszynie, przygotowując materjał do drukarni, która stanowczo wymaga, aby artykuły były pisane tylko po jednej stronie arkusza.

Ci którzy odwiedzają naszą redakcję wiedzą, że nam się od pracowników nie przelewa.

Należy przeto zastosować się do naszych wskazówek, tem więcej, że jest to bezwzględnym nakazem obecnej chwili, aby wszyscy w Polsce dokonali zgodnie wielkiego wysiłku, „organizacji pracy na nowych zasadach" w myśl pracę ułatwiać, a nie utrudniać. Ci zaś którzy się do tego nie zastosują, niech przyjmą do wiadomości, — że ich pisma znajdą się bez apelacji w koszu redakcyjnym.

Równocześnie przypominamy, że załatwiać będziemy **przedewszystkiem pisma** naszych prenumeratorów, innych zaś tylko w miarę miejsca i czasu.

Petenci i petentki w sprawach zasiłków inwalidzkich i wdowich winni się zwracać do nas wprost z wykluczeniem wszelkich pośredników, gdyż to sprawę tylko przewleka, my zaś z zasady żadnym pośrednikom odpowiadać nie będziemy, tylko wprost stronie zainteresowanej damy odpowiedź w „Piaście".

Zaznaczamy również, że **redakcja** nasza wszelkich **informacji udziela** zupełnie **bezpłatnie**.

W końcu prosimy nie zarzucać redakcji pytaniami, na które znajdą czytelnicy odpowiedzi w szeregu fachowych artykułów na łamach „Piasta", gdyż dowodzi to tylko braku uwagi przy czytaniu naszego pisma.

Każdy list jak również artykuł winien być podpisany wyraźnie pełnem imieniem i nazwiskiem, przyczem podać należy dokładny adres pocztowy, gdyż nie podpisane listy pozostaną bez odpowiedzi.

Eleonora Pasternak: Należy przedłożyć do Izby skarbowej ostateczną uchwałę sądową uznającą waszego męża za zmarłego. — **Józef Bartnicki,** z Kopytówki: Rentę wymierzono. — **Sieroty po Wojciechu Kutaju:** Należne zaopatrzenie Izba skarbowa przyznała po potrąceniu nadebranej kwoty. — **Opiekunka sierót Stefanji Szypułowej:** Zapomogi pogrzebowej nie przesłano z powodu przypadającej zbyt niskiej kwoty w złotych, a mianowicie: 78 groszy. — **Jan Mucha ze Skawinki:** Izba skarbowa wezwała was do przedłożenia potrzebnych dokumentów, które należy corychlej przesłać. — **Rozalja Liszka,** z Baczyna: Zaopatrzenie wymierzono. — **Ludwika Uroda,** z Gierałtowic: Zaopatrzenia odmówiono. — **Marja Zachara,** Wesołów: Izba skarbowa zwróciła wam deklarację celem potwierdzenia przez urząd skarbowy. — **Bronisława Fadrhonsowa,** z Donia: Przeprowadza się dochodzenia celem zbadania waszych stosunków majątkowych. — **Tekla Maziarska:** Zaopatrzenia odmówiono. — **Antoni Czekaj,** Łęki Dolne: Zaopatrzenie przyznano. — **Anna Staniszewska,** Bukowa: Izba skarbowa wezwała was do nadesłania dokumentów brakujących, które corychlej należy nadesłać. — **Zofja Żychowska, Wojciech Mało:** Zaopatrzenia odmówiono. — **Marja Janowska,** Wesołów: Podania waszego niema w Izbie skarbowej. Chcąc starać się o zasiłek musicie wnieść dobrze udokumentowane podanie. — **Marja Draszkowska:** Izba skarbowa zwróciła się do Poselstwa Polskiego w Wiedniu o nadesłanie metryki śmierci. — **Stefanja Wróbel,** Godowa: Władze do tego powołane przeprowadzają dochodzenia celem zbadania waszych stosunków majątkowych. — **Marja Marcinkówna,** Wesołów: Izba skarbowa wezwała was do przedłożenia potrzebnych dokumentów. — **Katarzyna Pawlik,** Biskupice Melsztyńskie: Nie wiemy o co wam chodzi. Przecież pobieracie zaopatrzenie. — **Marja Mizera:** Akta wasze przesłała Izba skarbowa do ministerstwa skarbu celem rozstrzygnięcia rekursu. — **Aniela Skruch,** Meszna: Musicie przedłożyć sądową uchwałę uznającą męża za zmarłego. — **Tekla Szpak,** Jodłowa: Zaopatrzenie wymierzono. — **Marta Ticka:** Podania niema w Izbie skarbowej. — **Franciszek Banaś,** Porąbka Uszewska: Izba skarbowa przyznała wam podwyższoną rentę. — **Marja Gajda,** Lutosławice: Zaopatrzenie przyznano. — **Tekla Kuciemba:** Izba skarbowa wezwała was do przedłożenia uchwały sądowej i deklaracji. — **Adam Gałat,** Zassów, **Józefa i Marja Kliszcz,** Róża: Podań waszych niema w Izbie skarbowej. — **Katarzyna Cholewiak,** powiat Pilzno: Wdrożono dochodzenia celem zbadania stosunków majątkowych i familijnych. — **Katarzyna Siwek:** Izba skarbowa zwróciła się do Poselstwa Polskiego w Wiedniu o nadesłanie metryki śmierci. — **Jan Chmura,** inwalida: Wasz akt rewizyjny zawierający orzeczenie komisji wojskowo-lekarskiej został zatwierdzony przez D. O. K. Nr. I przyznano wam 40 procent utraty zdolności zarobkowej. — **Jan Szot:** Prośba wasza na wyjazd zagranicę została przychylnie załatwioną przez ministerstwo spraw wojskowych i została przesłana do D. O. K. w Krakowie. — **Jan Smok:** Wierszy nie umieścimy, gdyż nie są aktualne. Artykuł zawiera trafne uwagi, ale jest rozwlekły, wobec tego również nie wydrukujemy. — **Dr Franciszek Pajerski:** Prosimy o dalszy ciąg, gdyż nadesłany znajdzie się w najbliższym czasie na łamach naszej gazety. — **Anna Wolska:** Uwagi słuszne, klub nasz już postawił odpowiednie wnioski, sprawy te już były przez nas poruszane, w prasie, dlatego nie drukujemy. — **Opak Tomasz:** Dla tego, żeśmy was prosili, abyście nam coś napisali prozą czyli mową nie wierszowaną, to znowu nadesłaliście wiersz i to tak pokreślony, że trudno czytać, — wobec tego nie umieścimy. — **Leopold Gibas, Francja:** Nie wiemy, jaką rozporządzacie gotówką i w których stronach chcecie nabyć ziemię. Te szczegóły są potrzebne, abyśmy mogli udzielić wam szczegółowych wyjaśnień. — **Urząd gminny Buczkowice:** Zróbcie uchwałę gminną i wnieście następnie podanie z odpisem protokułu z posiedzenia do właściwej Rady powiatowej i do starostwa. — **Jakób Mazur:** Żądany numer wysłano pod waszym adresem, najlepiej pisać pod adresem dr Franciszek Bujak, profesor uniwersytetu we Lwowie. — **Katarzyna Golis:** Sprawą zaopatrzenia zajmiemy się. — **Zofja Januszkiewicz:** Słuszne i cenne są uwagi pani i często były już na łamach naszej gazety poruszane. Do kupna ziemi mają tylko ci prawo, którzy na niej pracują. — **Ignacy Talaga:** Każde Towarzystwo ubezpieczeń wypłaca kapitał ubezpieczony stosownie do swego majątku i do wysokości rezerw. Ze względu na różnorodność tych właśnie czynników, radzimy zwrócić się wprost z tem zapytaniem do Tow. „Przyszłość". — **Jan Depczyński:** Różnorodność obliczenia

pochodzić może stąd, że wartość marek w roku 1912 w każdym miesiącu skutkiem dewaluacji czyli spadku, była inna, tak że w styczniu roku 1922 n. p. marka była pięć razy większa co do wartości, aniżeli w grudniu. Wobec tego data zawarcia kotraktu rejentalnego, gra bardzo ważną rolę, gdyż według tej daty, zostały zwaloryzowane należytości skarbowe. Należy tedy porównać daty zawarcia tych kontraktów, a wtedy dopiero będzie można sprawdzić, czy obliczenie jest dobre. Jak długo tego nie wiemy, nie możemy nic stanowczego powiedzieć. — W sprawie zapłaconej prenumeraty należy się zwrócić do administracji „Sprawy Ludowej" we Lwowie, gdyż my za rok 1925 nie posiadamy żadnych zapisków. — **Franciszek Wójcik:** Ponieważ ze względu na dzisiejszy stan wsi nie spodziewamy się po odezwie pożądanego skutku, dla tego nie umieszczamy. — **Jan Augustyn:** Artykuł dobry, ale w tej sprawie tyle już razy pisaliśmy na łamach naszego pisma, że obecnie już uważamy za odgrzewanie jednego i tego samego, wobec tego nie drukujemy. — **Wojciech Szubrycht:** Sprawą Barbary Baran zajmiemy się. „Młoda Polska" redakcja w Krakowie plac Szczepański 8 przy Małopolskim Tow. rolniczem. Tam też dostanie pan statut. Książka o którą panu chodzi już jest wyczerpana, niech pan jednak sprobuje napisać do drukarni „Gazety Grudziądzkiej". Grudziądz — Tuszewo. — **Feliks Kralisz:** Widocznie pan nie czyta „Piasta", gdyż w ostatnich dwu numerach sprawy te, o które panu chodzi były wyczerpująco omawiane. — **Andrzej Moc:** Z tą sprawą zwróćcie się imieniem małoletniej wprost pisemnie do Izby skarbowej, wydział rent i emerytur Kraków i to wszystko napiszcie, co podaliście nam w swoim liście. — **Zofja Kapała:** Jeśli wam oddał pokwitowanie i nie zastrzegł sobie wyrównania różnicy z powodu spadku marki, to nic się mu nie należy i żądania jego są niczem nie uzasadnione. — Gazetę nadal wysyłamy. — **J. M. Norśniatyńska:** Zwróćcie się panowie wprost do państwowego Banku rolnego we Lwowie, ul. Halicka 21 i proście o dokładne wyjaśnienia. — **Władysław Kasprzyk:** „Mylne proroctwa" nie zostały umieszczone, gdyż trzymamy się zasady, aby nie reklamować tych panów. Dwa inne artykuły, o których pan wspomina, nie zostały umieszczono, ponieważ redakcja ich nie otrzymała. — „Otwarcie uniwersytetu w Tarnowie" będzie umieszczone w najbliższym numerze po odpowiednim skróceniu. Na przyszłość prosimy pisać o ile możności artykuły nie tak obszernie.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń

1 wiersz mm . . 30 gr	1 strona . . . . . 135 zł	Drobne za słowo 15 gr
1 „ tekst. . . 45 gr	1 „ tekst. . 202 zł	Unieważnienie dokumentów wojsk. 2 zł
1 „ 2 strona 60 gr	1 „ tytuł. . 270 zł	

Układ tabelaryczny, specjalne nadesłane i ostatnia strona 50% drożej.
Za terminowy druk Administracja nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń

Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpwiedzialny redaktor: Eugenjusz Bielenin.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem St. Ziemiańskiego.